



Sygn. akt II UK 589/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 lutego 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Kuźniar (przewodniczący)

SSN Andrzej Wróbel (sprawozdawca)

SSN Romualda Spyt

w sprawie z wniosku W. [...] Spółki z o.o. w W.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W.
z udziałem zainteresowanych: M. A., N. G., M. W., T. Z.
o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 21 lutego 2019 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 27 kwietnia 2017 r., sygn. akt III AUa [...],

- 1. oddała skargę kasacyjną,**
- 2. zasądza od wnioskodawcy na rzecz pozwanego organu rentowego kwotę 960 (dziewięćset sześćdziesiąt) zł tytułem kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Decyzjami z dnia 2 września 2014 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W. stwierdził, że ubezpieczeni: M. A. (w okresach od 4.06.2013 r. do 4.07.2013 r., od 1.08.2013 r. do 9.08.2013 r., od 12.08.2013 r. do 19.08.2013 r., od 8.10.2013 r. do 28.10.2013 r. i od 5.12.2013 r. do 30.12.2013 r.), N. G. (w okresach od 3.06.2013 r. do 3.07.2013 r. i od 15.07.2013 r. do 5.08.2013 r.), T. L. (obecnie Z.) (w okresach od 11.12.2012 r. do 13.12.2012 r., od 18.01.2013 r. do 21.01.2013 r., od 21.02.2013 r. do 28.02.2013 r., od 11.03.2013 r. do 21.03.2013 r., od 12.04.2013 r. do 17.04.2013 r., od 1.06.2013 r. do 20.06.2013 r., od 2.07.2013 r. do 8.07.2013 r., od 9.07.2013 r. do 26.07.2013 r. od 12.08.2013 r. do 19.08.2013 r., od 23.08.2013 r. do 28.08.2013 r., od 10.09.2013 r. do 16.09.2013 r. od 2.12.2013 r. do 6.12.2013 r. i od 16.12.2013 r. do 18.12.2013 r.) i M. W. (w okresie od 1.07.2013 r. do 1.08.2013 r.) podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu wykonywania umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, na rzecz płatnika składek W. [...] Sp. z o.o. oraz ustalił podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia.

Analogiczne w treści odwołania od powyższych decyzji złożyło W. [...] Sp. z o.o. Zaskarżonym decyzjom zarzuciło: naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na wynik postępowania, tj. przepisów k.p.a. przez niezgromadzenie w sposób wyczerpujący materiału dowodowego i jego dowolną ocenę, a także naruszenie przepisu art. 627 k.c. przez błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że wykonywane przez zainteresowane czynności nie doprowadziły do powstania konkretnych dzieł.

Wyrokiem z dnia 15 października 2015 r. Sąd Okręgowy w W. w pkt 1 oddalił odwołania od wszystkich decyzji, w pkt 2 zasądził od W. [...] Sp. z o. o. w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W. kwotę 240 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że działalność W. [...] Sp. z. o.o. z siedzibą w W. polega m. in. na reklamie, badaniu rynku i opinii publicznej, działalności wydawniczej, poligrafii i reprodukcji zapisanych nośników informacji, sprzedaży hurtowej realizowanej na zlecenie, pozostałej działalności profesjonalnej, naukowej

i technicznej oraz na produkcji papieru i wyrobów z papieru. W. zawarło z M. A., N. G., T. L. i M. W. umowy nazwane umowami o dzieło, zgodnie z którymi zamawiający zlecał, a wykonawca zobowiązywał się do wykonania redakcji lub korekty określonych w umowach książek. Decyzję o przydzieleniu danej korekty lub redakcji książki podejmowali redaktorzy prowadzący, którzy podawali tytuł książki, ilość stron, a następnie po uzgodnieniu wstępnych warunków umowy przekazywali tekst redaktorowi bądź korektorowi. Realizacja umów polegała na dokonaniu korekty i redakcji książek dla dzieci i młodzieży do lat 18. W ramach umowy wykonywane były czynności polegające na przeczytaniu tekstu, sprawdzeniu go pod kątem wyłapania błędów (ortograficznych, gramatycznych, interpunkcyjnych, stylistycznych, językowych i merytorycznych), wskazaniu niejasności oraz na zaznaczeniu ich odręcznie na wydruku, bądź w pliku Word z zaznaczonymi poprawkami w trybie śledzenia zmian. Redaktor poprawiał tekst pod względem błędów stylistycznych, merytorycznych, oceniając tekst jako całość. Korektor dokonywał ostatnich szlifów, poprawiał błędy interpunkcyjne i ortograficzne. Po pierwszej korekcie tekst był przesyłany innej osobie, która sprawdzała go po raz kolejny i ewentualnie dokonywała dodatkowych poprawek. Znaki korektorskie zainteresowane wykonywały według ogólnie przyjętego wzorca, którym posługuje się każdy redaktor i korektor. W razie powstałych w toku korekty wątpliwości, zainteresowane konsultowały się z redaktorem prowadzącym daną książkę, natomiast w przypadku wystąpienia rozbieżności w dokonaniu poprawek bądź załączonego przez redaktora komentarza w sprawie tekstu, redaktor prowadzący porozumiewał się z autorem tekstu lub tłumaczem, który podejmował ostateczną decyzję. Również w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamyh konsultacji. W. nie pełniło bezpośredniej kontroli nad zainteresowanymi, które dokonywały redakcji i korekt w oparciu o ogólnopolskie znaki znormalizowane, zasady języka polskiego i zasady edytorskie.

Płatnik składek nie dokonał zgłoszenia zainteresowanych do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych - emerytalnego, rentowego i wypadkowego.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy ocenił, że odwołania nie są zasadne.

Jak wskazał Sąd Okręgowy, spór dotyczył kwalifikacji prawnej umów zawartych pomiędzy odwołującym W. [...] Sp. z o.o. z siedzibą w W., a zainteresowanymi. Sąd stwierdził, że umowy zawarte pomiędzy odwołującą się Spółką a zainteresowanymi - wbrew nazwie - nie były umowami o dzieło, a umowami o świadczenie usług z zachowaniem staranności i ich istotą było wykonywanie określonych czynności, a nie wykonanie dzieła. Celem zawartych umów było wykonanie korekty lub redakcji konkretnej książki i przekazanie dokonanych poprawek w formie pisemnej bądź e-mailem do redaktora prowadzącego. Tego rodzaju czynności faktyczne nie mogą być potraktowane jako „dzieło”, gdyż nie wynik, ale określone działania były istotne dla realizacji przedmiotowych umów i ze staranności tych działań zainteresowane były rozliczane.

W ocenie Sądu Zakład Ubezpieczeń Społecznych prawidłowo ustalił w stosunku do ubezpieczonych podleganie ubezpieczeniom społecznym.

Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2017 r., sygn. akt III AUa [...]:

I. sprostował w komparycji zaskarżonego wyroku niedokładność w oznaczeniu przedmiotu sprawy w ten sposób, że w miejsce: „o podleganie ubezpieczeniu społecznemu” wpisał: „o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek”;

II. oddalił apelację;

III. zasądził od W. [...] Spółki z o.o. w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddział w W. kwotę 510 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego w instancji odwoławczej.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne oraz wnioski Sądu Okręgowego, przyjmując je za własne. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy dokonał trafnej analizy umów zawartych pomiędzy apelującym a zainteresowanymi uznając, iż były to umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.). Za tezą, że nie doszło do zawarcia umów o dzieło, zdaniem Sądu drugiej instancji przemawia niekonkretność sformułowania przedmiotu zobowiązań. W szczególności zamawiający nie określił w umowach cech indywidualnych „dzieł”. Jak wynika z treści przedmiotowych umów, zainteresowane ogólnie zobowiązały

się do przeprowadzenia korekt bądź redakcji książek oznaczonych w nich tytułem. Wykonanie umów sprowadzało się do wykonywania przez zainteresowane szeregu powtarzalnych, przewidywalnych czynności, według pewnych wzorców pracy przyjętych dla redaktora i korektora książek. W umowach łączących płatnika z zainteresowanymi nie określono żadnego zindywidualizowanego przedmiotu, w szczególności takiego, który miałby samoistny charakter.

Zdaniem Sądu drugiej instancji trudno uznać czynności wykonywane przez zainteresowane za mające charakter twórczy, wymagający szczególnej wiedzy czy umiejętności. Rezultatem pracy zainteresowanych nie były nowe, niefunkcjonujące w obrocie byty. Nie można w żadnym razie przyjąć, że zainteresowane stworzyły nowe, nieistniejące wcześniej „dzieła”. Przedmiot kwestionowanych umów nie został również ustalony w sposób obiektywnie weryfikowalny. Sąd podkreślił, że o ostatecznym kształcie „dzieła” same zainteresowane nie decydowały. Poza obróbką tekstu pod względem ortograficznym, stylistycznym itp., nie decydowały o zmianach tekstu w sensie merytorycznym. W razie wątpliwości powstałych w toku korekty/redakcji konsultowały się z redaktorem prowadzącym, a ten z autorem czy tłumaczem książki. W przypadku rozbieżności decyzja należała do autora tekstu lub tłumacza. Nawet w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamyh konsultacji.

W. [...] zaskarżyło wyrok Sądu Apelacyjnego skargą kasacyjną w całości, opierając ją na:

(A) naruszeniu prawa materialnego:

1. Art. 65 § 1 i 2 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na dokonaniu błędnej wykładni oświadczeń złożonych przez strony w ramach zawartych umów, a w konsekwencji wadliwe przyjęcie, że przedmiotem kwestionowanych umów nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, ale „wykonanie określonej czynności (...) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie”, podczas gdy treść umów, sposób ich wykonania oraz znajdujący odzwierciedlenie w zgromadzonym w sprawie i niekwestionowanym przez Sąd drugiej instancji materiale dowodowym, w tym zeznaniach świadków oraz zainteresowanych zamiar stron potwierdza, iż ich wolą było osiągnięcie określonego z góry rezultatu, tj.

wykonanie przez zainteresowane określonych z góry dzieł w postaci korekt lub redakcji wskazanych publikacji w określonym terminie,

a także:

2. Art. 638 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie, skutkujące nieuwzględnieniem przez Sąd drugiej instancji, iż w przypadku dzieł wykonywanych przez zainteresowane możliwe było przeprowadzenie testu na istnienie wad fizycznych i testy takie były w rzeczywistości przeprowadzane, co świadczy o zawarciu przez strony umów o dzieło;

3. Art. 642 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie, w wyniku czego Sąd drugiej instancji nie uwzględnił, że warunkiem wypłaty wynagrodzenia za wykonane dzieła nie było dołożenie należytej staranności, lecz rezultat w postaci dostarczenia wolnego od wad dzieła;

4. Art. 6 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że to na skarżącym spoczywa ciężar wykazania, że treść umów zawartych przez skarżącego z zainteresowanymi miała charakter umów o dzieło, w sytuacji gdy zaskarżoną decyzją organ rentowy dokonał zmiany sytuacji prawnej zainteresowanych (przez przyjęcie, że umowy przez nich zawarte nie miały charakteru umów o dzieło, lecz umów świadczenia usług), zatem to właśnie na organie spoczywał ciężar wykazania okoliczności uzasadniających zmianę sytuacji zainteresowanych;

5. Art. 353¹ k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że treść umów zawartych przez strony sprzeciwiała się naturze zawartego stosunku prawnego;

6. Art. 627 k.c. przez jego błędną wykładnię skutkującą przyjęciem, że:

(1) za dzieła można uznać jedynie нефunkcjonujące dotychczas w obrocie nowe byty, a czynności polegające na korekcie lub redakcji książek nie prowadziły do wykonania samoistnego, zindywidualizowanego rezultatu, zatem nie mogły być wykonywane przez zainteresowane w ramach umów o dzieło, podczas gdy przedmiotem umowy o dzieło może być również naprawa lub ulepszenie innego już istniejącego dzieła;

(2) czynności wykonywane przez zainteresowane miały charakter powtarzalny i przewidywalny i nie mogły być wykonywane w ramach umów o

dzieło, podczas gdy dzieło może powstać również na skutek czynności powtarzalnych;

(3) wykonanie czynności według wzorców przyjętych dla redaktorów i korektorów nie wymaga indywidualnego wkładu pracy i predyspozycji, a w konsekwencji ich rezultat nie może być dziełem, a zainteresowane nie miały samodzielności w wykonaniu zamówienia, podczas gdy nawet techniczna praca może być przedmiotem umowy rezultatu, bo nie rodzaj czynności, a rezultat świadczy o dziele, a zainteresowane miały pełną samodzielność w wykonaniu dzieła;

(4) warunkiem powstania dzieła jest precyzyjne określenie już w umowie indywidualizowanych kryteriów w oparciu, o które dzieło ma być wykonane, podczas gdy przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi;

7. Art. 750 k.c. w zw. z art. 734 § 1 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że skarżący zawarł umowy świadczenia usług w rozumieniu tych przepisów, w sytuacji gdy istotą umów było osiągnięcie i wypracowanie przez zainteresowane określonego rezultatu, a nie tylko staranne działanie, a w konsekwencji:

8. Art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 Ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych („u.s.u.s.”) oraz art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e) oraz art. 69 ust. 1 ustawy o świadczeniach z opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych („u.s.z.”), przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że zainteresowane podlegają ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu, choć w istocie obowiązek ubezpieczeniowy z tego tytułu na nich nie ciążył;

a ponadto na:

(B) naruszeniu przepisów postępowania mającego istotny wpływ na wynik sprawy:

1. Art. 231 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez błędne zastosowanie domniemania faktycznego, które doprowadziło do przyjęcia przez Sąd drugiej instancji, że brak indywidualizacji przedmiotu umów w ich treści był zamierzony i

wynikał z charakteru prac powierzonych zainteresowanym, co miałyby przemawiać przeciwko możliwości uznania zawartych umów za umowy o dzieło w sytuacji, w której przeprowadzone w sprawie i niekwestionowane dowody wskazywały, że przedmiot umów oraz dzieła które mają na ich podstawie być wykonane były dla stron jasne i nie wymagały dalszego precyzowania w treści umów;

2. Art. 227 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez oddalenie wniosku skarżącego o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadków: M. H., J. P. oraz X. Y., podczas gdy posiadały one istotną wiedzę nie tylko o charakterze współpracy między stronami, ale także towarzyszących zawieraniu zakwestionowanych przez organ rentowy umów o dzieło intencjach stron;

3. Art. 378 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. przez nierozpoznanie sprawy w granicach apelacji, polegające na nierozpoznaniu wszystkich zarzutów apelacji, w tym zarzutu z pkt 1.1 ppkt 3)-5) oraz pkt I.2, I.3, I.6 i I.8 petitum apelacji., a także pkt. II.2. i II.3 petitum apelacji.

4. Art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na sporządzeniu uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób wadliwy i uniemożliwiający kontrolę kasacyjną, w szczególności przez brak odniesienia się do zarzutów z pkt 1.1 ppkt 3)-5) oraz pkt I.2, I.3, I.6 i I.8 petitum apelacji, dotyczących naruszenia przez Sąd Okręgowy norm prawa materialnego, oraz norm prawa procesowego przywołanych w lit. (B) pkt 3 powyżej.

Mając na uwadze sformułowane powyżej podstawy kasacyjne skarżący wniósł o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania oraz o:

1) uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania wraz z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego, a w przypadku uznania, że spełnione są przesłanki z art. 398¹⁵ k.p.c.:

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez uwzględnienie odwołania i zmianę zaskarżonej decyzji organu rentowego i uznanie, że zainteresowane w okresie wskazanym w zaskarżonych decyzjach nie podlegały u skarżącego obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym oraz ubezpieczeniu zdrowotnemu

oraz

3) zasądzenie od organu rentowego na rzecz skarżącego zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według maksymalnych stawek przewidzianych prawem we wszystkich dotychczasowych instancjach oraz w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.

Nadto w przypadku uznania, że skarga nie jest oczywiście uzasadniona, skarżący wniósł o rozpoznanie skargi kasacyjnej na rozprawie, gdyż w sprawie występują istotne zagadnienia prawne.

Organ rentowy w odpowiedzi na skargę kasacyjną wniósł o:

- oddalenie skargi kasacyjnej wnioskodawcy W. [...] Sp. z o.o. w zakresie wniosków w niej wskazanych,
- oddalenie skargi w zakresie wniosku o rozpoznanie skargi na rozprawie, gdyż nie zachodzi w niniejszej sprawie istotne zagadnienie prawne,
- zasądzenie od wnioskodawcy na rzecz organu rentowego kosztów postępowania kasacyjnego, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Zdaniem organu rentowego skarga kasacyjna nie jest zasadna. Interpretacja przepisów i pojęć stosowana zarówno przez organ rentowy, jak i sądy obydwu instancji, była i jest prawidłowa i nie budzi wątpliwości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie miała uzasadnionych podstaw. Według poglądów judykatury umowa o dzieło (art. 627 k.c.) należy do umów rezultatu, a więc jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (rezultat). Jeśli zawarta umowa dotyczy osiągnięcia "rezultatu usługi" - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia (świadczenia usług) - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13). Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03, art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę "oznaczenia dzieła" i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na

podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Zatem przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat.

Na podstawie analizy dotychczasowego orzecznictwa można wyprowadzić ogólny wniosek, zgodnie z którym, jeśli umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07,

LEX nr 411051 i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s. 102; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2016 r., III UK 90/15, niepublikowane). Innymi słowy, w razie wątpliwości, czy dana umowa jest umową o dzieło czy umowa zlecenia należy ustalić, czy w treści i sposobie jej wykonywania przeważają cechy jednej z tych umów. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z ich jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449). Należy też mieć na uwadze, że nazwa umowy z eksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu charakteru umowy jako umowy o zlecenie lub umowy o dzieło, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej zawarcia i wykonania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2017 r., I UK 273/16).

Sąd Apelacyjny przyjął w zaskarżonym wyroku, że Sąd Okręgowy dokonał trafnej analizy prawnej umów zawartych pomiędzy apelującym i zainteresowanymi stwierdzając, iż były to umowy starannego działania, mające charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia (art. 750 k.c.).

W. [...] zarzuciło powyższemu orzeczeniu wiele uchybień. W pierwszej kolejności wskazało na naruszenie art. 65 § 1 i 2 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na dokonaniu błędnej wykładni oświadczeń złożonych przez strony w ramach zawartych umów, a w konsekwencji wadliwe przyjęcie, że przedmiotem kwestionowanych umów nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, ale „wykonanie określonej czynności (...) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie”, podczas gdy treść umów, sposób ich wykonania oraz znajdujący odzwierciedlenie w zgromadzonym w sprawie i niekwestionowanym przez Sąd drugiej instancji materiale dowodowym, w tym zeznaniach świadków oraz zainteresowanych zamiar stron potwierdza, iż ich wolą było osiągnięcie

określonego z góry rezultatu, tj. wykonanie przez zainteresowane określonych z góry dzieł w postaci korekt lub redakcji wskazanych publikacji w określonym terminie.

W odniesieniu do powyższego wskazać należy, iż sformułowania użyte przez skarżącego wyraźnie przemawiają za tym, iż przytoczony wyżej zarzut nie dotyczy prawa, lecz faktów. Tymczasem Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do badania prawidłowości zarówno ustaleń faktycznych, jak i oceny dowodów, dokonanych przez sąd drugiej instancji. Sąd Najwyższy jako „sąd prawa”, rozpoznając nadzwyczajny środek odwoławczy w postaci skargi kasacyjnej, jest związany ustalonym stanem faktycznym sprawy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Związanie to wyklucza nie tylko przeprowadzenie w jakimkolwiek zakresie dowodów, lecz także badanie, czy sąd drugiej instancji nie przekroczył granic swobodnej ich oceny. Ustrojową funkcją Sądu Najwyższego jest sprawowanie nadzoru judykacyjnego, w tym zapewnianie jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych. Z tego punktu widzenia każdy zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby pod pozorem błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania określonych przepisów prawa materialnego, z uwagi na jego sprzeczność z art. 398³ § 3 k.p.c. jest *a limine* niedopuszczalny (postanowienia Sądu Najwyższego: z 12 czerwca 2006 r., IV CSK 100/06, LEX nr 1101306; z 10 sierpnia 2006 r., V CSK 211/06, LEX nr 1102310).

W związku z powyższym należy stwierdzić, że nazwa umowy z eksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu charakteru umowy jako umowy o zlecenie lub umowy o dzieło, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej zawarcia i wykonania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2017 r., I UK 273/16, LEX nr 2337355). Sam fakt, iż strony lub powołani w sprawie świadkowie konsekwentnie używają terminu „dzieło” nie oznacza, że przedmiotem umowy jest dzieło w znaczeniu prawnym. W rozpoznawanej sprawie Sąd drugiej instancji po rozpatrzeniu całokształtu materiału dowodowego doszedł do przekonania, że umowa - mimo eksponowanego przeświadczenia stron o tym, że jej przedmiotem jest dzieło – dotyczy świadczenia usług.

Co się zaś tyczy *stricte* rezultatów czynności objętych umową i ich weryfikowalności, których dotyczą również kolejne przedstawione w skardze zarzuty naruszenia art. 638 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie, skutkujące nieuwzględnieniem przez Sąd drugiej instancji, iż w przypadku dzieł wykonywanych przez zainteresowane możliwe było przeprowadzenie testu na istnienie wad fizycznych i testy takie były w rzeczywistości przeprowadzane, co świadczy o zawarciu przez strony umów o dzieło oraz naruszenia art. 642 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie, w wyniku czego Sąd drugiej instancji nie uwzględnił, że warunkiem wypłaty wynagrodzenia za wykonane dzieła nie było dołożenie należytej staranności, lecz rezultat w postaci dostarczenia wolnego od wad dzieła, przypomnieć należy, iż Sąd drugiej instancji ocenił, iż w umowach łączących płatnika z zainteresowanymi nie określono żadnego zindywidualizowanego przedmiotu, w szczególności takiego, który miałby charakter samoistny i obiektywnie weryfikowalny. Tymczasem jak słusznie uznał Sąd Apelacyjny umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania. Oznacza to, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o jakie przesłanki (parametry) dane dzieło ma być wykonane. Przesłanki te muszą mieć charakter cech indywidualnych. Tymczasem w umowach zawieranych z zainteresowanymi zabrakło cech indywidualizujących powierzone prace; zainteresowane zobowiązywały się w umowach do redakcji i korekty książek o określonych w umowach tytułach. Gdy zaś chodzi o sposób wykonania umów, to Sady ustaliły, że ich realizacja polegała na dokonaniu korekty i redakcji książek dla dzieci i młodzieży do lat 18; zainteresowane wykonywały czynności polegające na przeczytaniu tekstu, sprawdzeniu go pod kątem „wyłapania” błędów (ortograficznych, gramatycznych, interpunkcyjnych, stylistycznych, językowych i merytorycznych), wskazaniu niejasności oraz na zaznaczeniu ich odręcznie na wydruku, bądź w pliku Word na komputerze z zaznaczonymi poprawkami w trybie śledzenia zmian. Redaktor poprawiał tekst pod względem błędów stylistycznych, merytorycznych, oceniając tekst jako całość. Korektor dokonywał ostatnich szlifów, poprawiał błędy interpunkcyjne i ortograficzne. Po pierwszej korekcie tekst był przesyłany innej osobie, która sprawdzała go po raz kolejny i ewentualnie dokonywała dodatkowych poprawek. Znaki korektorskie zainteresowane

wykonywały według ogólnie przyjętego wzorca, którym posługuje się każdy redaktor i korektor. W razie powstałych w toku korekty wątpliwości, zainteresowane konsultowały się z redaktorem prowadzącym daną książkę, natomiast w przypadku wystąpienia rozbieżności w dokonaniu poprawek bądź załączonego przez redaktora komentarza w sprawie tekstu, redaktor prowadzący porozumiewał się z autorem tekstu lub tłumaczem, który podejmował ostateczną decyzję. Również w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamych konsultacji. Zainteresowane dokonywały redakcji i korekt w oparciu o ogólnopolskie znaki znormalizowane, zasady języka polskiego i zasady edytorskie.

W tym miejscu przypomnieć trzeba, iż choć dzieło nie musi być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, powinno jednak posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13, LEX nr 1396411). Ze względu zaś na rodzaj prac wykonywanych przez zainteresowane, nie sposób mówić w ich przypadku o indywidualnych wymaganiach i upodobaniach zamawiającego.

Przyjmuje się także, iż dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 2017 r., II UK 551/16, LEX nr 2434450). Również tego elementu zabrakło w pracach zainteresowanych. Choć nie ma wątpliwości, że sama książka ma indywidualny charakter, to jednak naniesione na jej treść poprawki w zakresie błędów interpunkcyjnych, ortograficznych czy stylistycznych pozbawione są cech indywidualnych. Dokonywane są zgodnie z zasadami języka polskiego i nie ma w nich miejsca na mnogość rozwiązań, w ramach której dałoby się uwzględnić preferencje zamawiającego. Słusznie zatem przyjął Sąd Apelacyjny za Sądem Okręgowym, że w niniejszej sprawie osoby zainteresowane nie wykonywały dzieła, lecz jedynie nanosiły poprawki językowe i korygowały występujące błędy w już istniejących dziełach, jakimi były książki. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być osiągnięcie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów.

Dodatkowo wskazać w tym miejscu warto, iż przedstawionej powyżej konkluzji nie można traktować jako bezwzględnego zakazu uznawania efektów pracy redaktora za dzieło. Podczas dokonywania ich analizy pojawia się potrzeba rozróżnienia zakresu obowiązków osób, które pozornie zajmują to samo stanowisko. Wśród redaktorów rozróżnia się bowiem redaktorów merytorycznych, naczelnych, naukowych, odpowiedzialnych i technicznych. Przy tym, co oczywiste, każdy z nich wykonuje w znacznej mierze innego rodzaju prace. I tak np. redaktor naczelny kieruje redakcją, odpowiada za treść przygotowywanych przez redakcję materiałów prasowych oraz za sprawy redakcyjne i finansowe redakcji w granicach określonych w statucie lub właściwych przepisach. Jest również obowiązany do dbania o poprawność języka materiałów prasowych oraz przeciwdziałania jego wulgaryzacji (art. 25 ust. 1 i 4 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, Dz.U. z 1984 r. Nr 5, poz. 24 ze zm.). Redaktor naczelny, który uzyskał immunitet procesowy, powołuje redaktora ponoszącego odpowiedzialność określoną w art. 49a ustawy Prawo prasowe (art. 25 ust. 4a ww. ustawy). Wskazany redaktor ponosi więc odpowiedzialność prawną wynikającą z naruszenia dóbr osobistych (lub innych prawnie chronionych), przejmując odpowiedzialność prawną za dziennikarza objętego immunitetem procesowym (E. Ferenc-Szydełko, *Prawo prasowe: komentarz*, Warszawa, Wolters Kluwer Polska 2008, s. 153–154). Z kolei redaktor naukowy zajmuje się naukowym opracowaniem tekstów przed ich wydaniem, przygotowuje autorom wymagania dotyczące formy i zawartości artykułów, ujednolica i sprawdza pod kątem poprawności zapis lub kieruje tekst do ponownej redakcji, dba o spójność merytoryczną, w tym jednakową notację symboli oraz jednoznaczne przypisanie definicji pojęciom w całej książce lub czasopiśmie naukowym. Współpracuje także z recenzentami oraz koordynuje ich działania (https://pl.wikipedia.org/wiki/Redaktor_naukowy). Jeszcze inną rolę pełni redaktor techniczny. Ponosi on odpowiedzialność za graficzną stronę książki (nie treści czy obrazów). Określa krój i wielkość czcionki lub fontu, układ zdjęć, rysunków, tabel itp. Pracuje głównie na maszynopisie wydawniczym. Końcowym etapem jego pracy jest wydanie zgody na druk pozycji (podpisanie do druku) (https://pl.wikipedia.org/wiki/Redaktor_techniczny). Z powyższego wynika, że nie można z góry założyć, iż redaktor nie tworzy dzieła. Jeżeli wykonywane przez niego

czynności mają charakter twórczy, indywidualny, to nie można im tego przymiotu odmówić. Jak już jednak wcześniej wskazano, w przedmiotowej sprawie obowiązki redaktora były w pewnym stopniu okrojone i nie sposób określić ich rezultatu mianem dzieła. Podkreślić jednak przy tym należy, że oczywiście rezultat – w jakiegokolwiek formie – występuje w zasadzie w każdym przypadku czynności ludzkiej i niemal zawsze daje się go poddać jakiejś ocenie. To jednak nie wystarcza do uznania go za dzieło. Przykładowo, da się stwierdzić czy korektor prawidłowo poprawił istniejące w tekście błędy ortograficzne, jednakże nie zmienia to faktu, że tego typu efekt pracy nie jest wystarczająco charakterystyczny.

W stanie faktycznym, którego sprawa dotyczy, redaktor, podobnie zresztą jak korektor, nie dodawał książce charakterystycznych, indywidualizowanych cech i wartości. Miał co prawda w pewnym stopniu szerszy zakres działania od korektora, albowiem poprawiał tekst pod względem błędów stylistycznych, merytorycznych, niejako zatem oceniając tekst jako całość, podczas gdy korektor skupiał się wyłącznie na błędach interpunkcyjnych i ortograficznych. Jednakże ani redaktor, ani korektor (w osobach zainteresowanych), nie decydowali ostatecznie o jakichkolwiek zmianach tekstu. W razie powstałych w toku korekty wątpliwości, zainteresowane konsultowały się z redaktorem prowadzącym daną książkę, natomiast w przypadku wystąpienia rozbieżności w dokonaniu poprawek bądź załączonego przez redaktora komentarza w sprawie tekstu, redaktor prowadzący porozumiewał się z autorem tekstu lub tłumaczem, który podejmował ostateczną decyzję. Również w przypadku stwierdzenia błędu w dacie lub nazwie dokonywano tożsamyh konsultacji.

W świetle zaprezentowanych rozważań, także kolejny podniesiony w skardze zarzut, tj. dotyczący naruszenia art. 353¹ k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że treść umów zawartych przez strony sprzeciwiała się naturze zawartego stosunku prawnego, okazał się chybiony. Bezcelowym byłoby powtarzanie w tym miejscu wcześniejszych wywodów, jednakże stwierdzić warto, że skoro umowa *de facto* nie dotyczyła wykonania dzieła, to w istocie jej treść sprzeciwiała się naturze zawartego stosunku prawnego.

W dalszej kolejności skarżący zarzucił naruszenie art. 6 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że to na skarżącym spoczywa ciężar

wykazania, że treść umów zawartych przez skarżącego z zainteresowanymi miała charakter umów o dzieło, w sytuacji gdy zaskarżoną decyzją organ rentowy dokonał zmiany sytuacji prawnej zainteresowanych (przez przyjęcie, że umowy przez nich zawarte nie miały charakteru umów o dzieło, lecz umów świadczenia usług), zatem to właśnie na organie spoczywał ciężar wykazania okoliczności uzasadniających zmianę sytuacji zainteresowanych.

Stanowisko to oparte jest na błędnym założeniu. Powszechnie akceptowany model stosowania prawa z jednej strony polega na ustaleniu obowiązywania i stosowalności określonego przepisu prawa materialnego, a także na odtworzeniu znaczenia tego przepisu w stopniu dostatecznie precyzyjnym dla potrzeb rozstrzygnięcia (czynnik materialnoprawny), z drugiej zaś na uznaniu za udowodnione faktów sprawy i ujęciu ich w języku stosowanego przepisu prawa materialnego (sfera faktów). Dopiero przeprowadzenie wskazanych procedur umożliwia subsumcję, czyli "podciągnięcie" miarodajnych faktów pod stosowany przepis prawa materialnego, co daje sposobność wyprowadzenia konsekwencji i wydanie finalnej decyzji sądowego stosowania prawa. Regulacja zawarta w art. 6 k.c. (a także art. 232 zdanie 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c.) koresponduje wyłącznie z etapem, w którym odtwarza się fakty, jej wpływ na subsumcję ma charakter wtórny, zachodzi tylko wówczas, gdy sąd uzna, że określone okoliczności faktyczne nie mają pokrycia w materiale dowodowym. Wynika to stąd, że ciężar udowodnienia (*onus probandi*) pozwala rozstrzygnąć sprawę merytorycznie, także wówczas, gdy sąd nie zdołał w ogóle (w pewnej części) wyjaśnić stanu faktycznego sprawy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). W rozpoznawanej sprawie Sąd drugiej instancji ustalił jednakże wszystkie istotne okoliczności. Oznacza to, że Sąd Apelacyjny nie stosował mechanizmu opisanego w art. 6 k.c. Nie mogło zatem dojść do jego naruszenia.

Skarżący zarzucił wyrokowi Sądu Apelacyjnego również naruszenie art. 627 k.c. przez jego błędną wykładnię skutkującą przyjęciem, że:

(1) za dzieła można uznać jedynie niefunkcjonujące dotychczas w obrocie nowe byty, a czynności polegające na korekcie lub redakcji książek nie prowadziły do wykonania samoistnego, zindywidualizowanego rezultatu, zatem nie mogły być wykonywane przez zainteresowane w ramach umów o dzieło, podczas gdy

przedmiotem umowy o dzieło może być również naprawa lub ulepszenie innego już istniejącego dzieła;

(2) czynności wykonywane przez zainteresowane miały charakter powtarzalny i przewidywalny i nie mogły być wykonywane w ramach umów o dzieło, podczas gdy dzieło może powstać również na skutek czynności powtarzalnych;

(3) wykonanie czynności według wzorców przyjętych dla redaktorów i korektorów nie wymaga indywidualnego wkładu pracy i predyspozycji, a w konsekwencji ich rezultat nie może być dziełem, a zainteresowane nie miały samodzielności w wykonaniu zamówienia, podczas gdy nawet techniczna praca może być przedmiotem umowy rezultatu, bo nie rodzaj czynności, a rezultat świadczy o dziele, a zainteresowane miały pełną samodzielność w wykonaniu dzieła;

(4) warunkiem powstania dzieła jest precyzyjne określenie już w umowie indywidualizowanych kryteriów w oparciu, o które dzieło ma być wykonane, podczas gdy przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi.

O ile trzeba przyznać rację skarżącemu, że – jak już wskazano w przytoczonym wcześniej orzecznictwie - dzieło nie musi być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, to jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Czynności wykonywane przez zainteresowane nie prowadziły natomiast do samoistnego, indywidualizowanego rezultatu, co także opisano już przy okazji omawiania wcześniejszych zarzutów. Oczywiście nie jest jednocześnie bezzasadne stanowisko skarżącego stanowiące, że nawet dokonywanie naprawy lub ulepszenia istniejącego dzieła co do zasady może być traktowane jako „odrębne” dzieło. Stwierdzenie to dotyczy jednakże innego rodzaju czynności, niż występujące w przedmiotowej sprawie. Przykładowo, zawarcie umowy z osobą wykonującą usługi krawieckie w kontekście zawarcia umowy o dzieło cechuje się odmiennymi elementami od okoliczności występujących w sprawie. Zamówienie uszycia ubioru u konkretnej osoby jest zwykle indywidualizowane, gdyż

wyprodukowana w ten sposób odzież ma parametr indywidualizmu, uwewnętrzniony "dopasowaniem" kroju, do potrzeb konkretnego zamawiającego (przymiarki, poprawki, etc.) (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2017 r., II UK 639/15, LEX nr 2254794). Nie jest natomiast zindywidualizowane poprawienie istniejącego tekstu wyłącznie w oparciu o zasady języka polskiego - jako takie nie stanowi przejawu działalności twórczej.

Przyjęcie przez Sąd Apelacyjny, że czynności wykonywane przez zainteresowane miały charakter powtarzalny i przewidywalny i nie mogły być wykonywane w ramach umów o dzieło, nie jest błędne. W wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10 (LEX nr 1162195), Sąd Najwyższy wskazał, że okoliczność wykonywania umowy o współpracy mającej za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, za stałym wynagrodzeniem, nie pozwala jednocześnie uznać, że są wykonywane odrębne (indywidualne) umowy o dzieło. Przywołany wyrok dotyczył pracy tłumacza, którą łączy pewne podobieństwo z zadaniami wykonywanymi przez zainteresowane w przedmiotowej sprawie. Zarówno w zawodzie tłumacza, jak i korektora czy redaktora (o zakresie obowiązków jak w przypadku zainteresowanych), dochodzi do wykreowania pewnych elementów, jednakże bez cech indywidualnych. Elementy te powstają *de facto* wyłącznie przez zastosowanie obowiązujących reguł językowych (przetłumaczenie tekstu, skorygowanie tekstu). Nie powstają zaś nowe dzieła jako takie. W jednym przypadku dzieło w postaci określonego tekstu zostaje jedynie przetłumaczone na inny język, w drugim zaś zostaje wyłącznie poprawione, jednakże nie w tak „twórczy” sposób, jaki ma miejsce np. w przypadku przywołanych wyżej poprawek krawieckich, wymagających uwzględnienia indywidualnych cech osoby, do której należy dopasować odzież. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r., II UK 315/10, rozszerzył dalej swoje stanowisko podając, że tłumaczenie dokumentów z języka angielskiego na polski i odwrotnie, nawet ograniczone do danej branży, nie może być w takiej sytuacji kwalifikowane jako wykonywanie oznaczonego dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Nie jest to czynność właściwa dla umowy o dzieło w sytuacji, gdy tłumacz pozostaje w gotowości do pracy, która polega na powtarzalnym tłumaczeniu dokumentów związanych z branżową działalnością firmy. Podobnie rzecz się ma w przypadku

zainteresowanych, świadczących na rzecz płatnika czynności redakcji i korekty przedstawianych im książek.

W realiach rozpoznawanej sprawy Sąd prawidłowo więc zważył, że wykonanie czynności według wzorców przyjętych dla redaktorów i korektorów nie wymaga indywidualnego wkładu pracy i predyspozycji, a w konsekwencji ich rezultat nie może być dziełem, a zainteresowane nie miały samodzielności w wykonaniu zamówienia. Teza ta – jak już wcześniej zaznaczono - nie mogłaby się natomiast ostać w przypadku redaktorów o szerszym zakresie obowiązków, takim jak przykładowo opisany w akapicie bezpośrednio się do nich odnoszącym. Dodatkowo przypomnieć trzeba, że w ustalonym stanie faktycznym rzeczywiście wskazano, iż zainteresowane w istocie nie decydowały o ostatecznym kształcie przedmiotu umowy (korekta, redakcja), bowiem za każdym razem musiały konsultować go z inną osobą.

Przechodząc dalej podnieść należy, iż prawdą jest, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi, jednakże wbrew zapatrywaniom skarżącego, efekt pracy zainteresowanych ze względów przedstawionych powyżej i tak nie spełnia kryteriów koniecznych dla uznania go za dzieło. Również z powyższych względów za nieuprawnione należało uznać zarzuty przedstawione w skardze, stanowiące, że naruszono art. 750 k.c. w zw. z art. 734 § 1 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że skarżący zawarł umowy świadczenia usług w rozumieniu tych przepisów, w sytuacji gdy istotą umów było osiągnięcie i wypracowanie przez zainteresowane określonego rezultatu, a nie tylko staranne działanie, a w konsekwencji także art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 Ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych („u.s.u.s.”) oraz art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e) oraz art. 69 ust. 1 ustawy o świadczeniach z opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych („u.s.z.”), przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że zainteresowane podlegają ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu, choć w istocie obowiązek ubezpieczeniowy z tego tytułu na nich nie ciążył.

Nie sposób także z pełnym przekonaniem potwierdzić, jakoby w skarżonym orzeczeniu naruszony został art. 231 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez błędne

zastosowanie domniemania faktycznego, które doprowadziło do przyjęcia przez Sąd drugiej instancji, że brak indywidualizacji przedmiotu umów w ich treści był zamierzony i wynikał z charakteru prac powierzonych zainteresowanym, co miałoby przemawiać przeciwko możliwości uznania zawartych umów za umowy o dzieło w sytuacji, w której przeprowadzone w sprawie i niekwestionowane dowody wskazywały, że przedmiot umów oraz dzieła które mają na ich podstawie być wykonane były dla stron jasne i nie wymagały dalszego precyzowania w treści umów. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że brak indywidualizacji przedmiotu umów w ich treści wynikał z charakteru prac powierzonych zainteresowanym. Tym samym równie niemożliwe jest kategoriyczne stwierdzenie, że nie taka była intencja stron umowy. Poza tym – co jest istotne - ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd nie podlega badaniu w postępowaniu kasacyjnym.

Skarżący wskazał także na naruszenie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez oddalenie wniosku skarżącego o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadków: M. H., J. P. oraz X. Y., podczas gdy posiadały one istotną wiedzę nie tylko o charakterze współpracy między stronami, ale także towarzyszących zawieraniu zakwestionowanych przez organ rentowy umów o dzieło intencjach stron.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, istniała podstawa do oddalenia wniosku dowodowego z zeznań wskazanych świadków, gdyż sprawa na dzień zamknięcia rozprawy została należycie wyjaśniona do rozstrzygnięcia. Sąd Okręgowy przesłuchał bowiem w sprawie inne osoby - pięciu świadków, wszystkich zainteresowanych, prezesa spółki w charakterze strony i na podstawie tych dowodów ustalił stan faktyczny, w zasadzie niesporny co do istotnych dla sprawy okoliczności. Z zeznań tych osób oraz dokumentów złożonych w toku postępowania administracyjnego i sądowego wynika jednoznacznie, co było przedmiotem umów, jakie czynności faktycznie były wykonywane przez zainteresowanych. Odmienna jest natomiast ocena prawna tych okoliczności faktycznych dokonana przez strony procesu.

Zarzut skarżącego nie znajduje oparcia we właściwych przepisach prawa procesowego. Przede wszystkim skarżący nie zarzuca naruszenia przepisu art. 217 § 3 k.p.c., który samodzielnie stosuje również Sąd drugiej instancji lub kontroluje

jego zastosowanie przez Sąd pierwszej instancji. Z przepisu tego nie wynika, że sąd ma przeprowadzić każdy dowód zawnioskowany przez stronę. Przeciwnie, sąd powinien ("pomija") pominąć twierdzenia i dowody, jeżeli okoliczności sporne zostały już dostatecznie wyjaśnione (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 r., I UK 159/13, LEX nr 1467145). Taka sytuacja miała miejsce w przedmiotowej sprawie.

Chybiony okazał się także zarzut naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. w zw. z art. 382 k.p.c. przez nierozpoznanie sprawy w granicach apelacji, polegające na nierozpoznaniu wszystkich zarzutów apelacji, w tym zarzutu z pkt 1.1 ppkt 3)-5) oraz pkt I.2, I.3, I.6 i I.8 petitum apelacji., a także pkt. II.2. i II.3 petitum apelacji. Sąd Apelacyjny kompleksowo omówił bowiem specyfikę rezultatów czynności wykonywanych przez zainteresowane w ramach umowy i możliwość (lub brak możliwości) ich weryfikowalności. W kontekście zaś klasyfikacji umowy jako umowy o dzieło lub umowy o świadczenie usług nie ma żadnego znaczenia to czy odwołujący „nie był zainteresowany zawarciem umowy innej niż umowa o dzieło”. Ewentualny brak w uzasadnieniu wyroku odwołań Sądu Apelacyjnego do osobistego świadczenia umów, otrzymywania tantiem, zamiaru obejścia ustawy i ciężaru dowodu w tym przypadku nie wpływa negatywnie na ocenę skarżonego orzeczenia, bowiem w zakresie, który nie został w nim omówiony, Sąd Apelacyjny podtrzymał ustalenia i oceny dokonane przez Sąd I instancji; te zaś wskazane zagadnienia objęły.

Niesłuszny okazał się również zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na sporządzeniu uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób wadliwy i uniemożliwiający kontrolę kasacyjną, w szczególności przez brak odniesienia się do zarzutów z pkt 1.1 ppkt 3)-5) oraz pkt I.2, I.3, I.6 i I.8 petitum apelacji, dotyczących naruszenia przez Sąd Okręgowy norm prawa materialnego, oraz norm prawa procesowego przywołanych w lit. (B) pkt 3 powyżej. Jak już zasygnalizowano w sformułowanym wyżej akapicie, odnoszącym się do wcześniejszego zarzutu, kontrola kasacyjna skarżonego orzeczenia była w pełni możliwa, bowiem uzasadnienie zostało sporządzone w sposób rzetelny.

Mając na względzie powyższe, należało orzec jak w sentencji.